

Wybory samorządowe 2018

**Raport z obserwacji
po zakończeniu pierwszej tury
głosowania**

Wersja wstępna

22 października 2018 r. godz. 11:00



Obserwując proces wyborczy, Obserwatorium Wyborcze odnotowało następujące problemy:

- Podczas kampanii wyborczej audycje informacyjne i publicystyczne w telewizji i radio publicznych funkcjonowały jako narzędzie propagandowe obozu rządzącego. Zasady zapisane w ustawie o radiofonii i telewizji były przy tym systematycznie łamane.
- Podczas głosowania, bałagan i nieprzestrzeganie procedur w obwodowych komisjach wyborczych zdarzały się bardzo często, przy czym zasada tajności głosowania była łamana najczęściej, zarówno przez obwodowe komisje wyborcze, jak i przez wyborców (w ...% spośród lokali obserwowanych przez nas). Przepisy wprowadzone do kodeksu wyborczego ustawą z 11 stycznia br. po to, aby polepszyć poszanowanie tajności głosowania, były zazwyczaj ignorowane.
- Administracja rządowa przeprowadziła kampanię zastraszania, która miała odwieść Łódzian od głosowania na Hannę Zdanowską w wyborach na prezydenta miasta.
- Duża liczba (liczona w tysiącach) wyborców, którzy wnioskowali o wpisanie do rejestru wyborców za pośrednictwem systemu ePUAP, została pozbawiona możliwości głosowania.
- Podczas kompletowania składów komisji wyborczych, niektóre przepisy wprowadzone do kodeksu wyborczego ustawą z 11 stycznia br. były systematycznie ignorowane przez Państwową Komisję Wyborczą i komisarzy wyborczych.
- Nowa definicja znaku "x" oraz nowe zasady uznawania za nieważne głosów zawierających "inne znaki lub dopiski" doprowadziły do wielu sporów i do poważnych wątpliwości wśród wyborców i wśród członków obwodowych komisji wyborczych.
- Władze państwowe nie są w stanie oszacować, jakiego czasu pracy wymaga wykonanie przez obwodowe komisje wyborcze ich zadań.
- Przekazywanie treści protokołów wyborczych w formie elektronicznej pozbawione jest zabezpieczeń (w szczególności: nie ma tu często stosowanych, skutecznych i jednocześnie łatwych w użyciu zabezpieczeń kryptograficznych).

Wymienione tu problemy są bardzo różnej wagi. Zdecydowanie najgroźniejszym zjawiskiem jest propaganda w mediach publicznych: była ona nielegalnym środkiem użytym przez władzę polityczną do odebrania opozycji dużej liczby głosów (liczby tej nie sposób precyzyjnie obliczyć, ale chodzi tu o setki tysięcy). **Obserwatorium Wyborcze stoi na stanowisku, że wybory przeprowadzone w takim kontekście nie mogą być uważane za w pełni demokratyczne.**

Bardzo częste naruszanie tajności głosowania jest dodatkowym powodem, dla którego nie można uznać wyborów za przeprowadzone zgodnie z powszechnie przyjętymi standardami demokracji (dokumenty międzynarodowe, Konstytucja i kodeks wyborczy bezwzględnie wymagają przestrzegania tajności głosowania).

Pozostałe wzmiankowane tu problemy są poważne i przynoszą wstyd władzom, które za nie odpowiadają, niemniej jednak nie miały one dla prawidłowości wyborów wagi tak wielkiej, jak propaganda w mediach publicznych i masowe naruszanie tajności głosowania.

W niniejszej wstępnej wersji raportu omawiamy propagandę w mediach publicznych, kwestię tajności głosowania oraz, w bardzo ograniczonym zakresie, inne błędy proceduralne dotyczące głosowania.

Opis problemów w skrócie (niekompletny)

Zachowanie telewizji i radia publicznych podczas kampanii wyborczej

Ustawa o radiofonii i telewizji zobowiązuje media publiczne do zachowania bezstronności, pluralizmu, wyważenia, niezależności i wysokiej jakości merytorycznej programów. **Zasady te media publiczne łamią codziennie poprzez bardzo intensywne promowanie kandydatów Zjednoczonej Prawicy i jednoczesne atakowanie opozycji** – głównie PO i PSL (albo kandydatów z listy Koalicji Obywatelskiej, albo obecne władze samorządowe). Z mediów publicznych bardzo trudno dowiedzieć się, jakie programy mają pozostali kandydaci; w zasadzie informuje się wyłącznie o propozycjach kandydatów Zjednoczonej Prawicy. Propozycje te nie są poddane żadnej krytyce ani przez dziennikarzy TVP, ani poprzez wypowiedzi innych polityków. **Materiały poświęcone kandydatom Zjednoczonej Prawicy sprawiają często wrażenie materiałów promocyjnych, często informacja jest jedynie pretekstem do tworzenia rozbudowanych prezentacji kandydatów.** Kandydatów tych wspierają często przedstawiciele rządu; **sugeruje się, że jedynie współpraca z rządem może przynieść samorządom pożądane inwestycje.** Rząd jest przedstawiany jako silnie wspierający lokalne inwestycje. Kandydaci opozycji, zwłaszcza Koalicji Obywatelskiej, są przedstawiani niemal wyłącznie w negatywnym świetle i nie w związku ze swoimi programami.

Innym zabiegiem stosowanym przez publiczną telewizję jest mieszanie tematów. Polega to na tym, że do materiału dotyczącego wyborów samorządowych są dokładane inne tematy (np. przywoływanie sukcesów rządu lub afery reprivatyzacyjnej, straszenie uchodźcami), które mają na celu wzmocnienie tezy, że głosowanie na innych kandydatów niż Zjednoczonej Prawicy jest stratą głosu.

Najwięcej czasu poświęca się wypowiedziom kandydatów Zjednoczonej Prawicy, krótkie wypowiedzi innych np. związanych z SLD dobierane są w ten sposób, by wspierać rządowy pogląd, jakoby społeczeństwo chce zmiany władz samorządowych, które są „układem”, a nie, by zaprezentować propozycje SLD. W ten sposób TVP próbuje zachować pozory pluralizmu.

W rolę ekspertów/komentatorów wcielani są dziennikarze pravicowych mediów.

Przestrzeganie procedur w lokalach wyborczych

Nasze raporty z głosowania zostały przysłane przez 75 obserwatorów, którzy odwiedzili ponad 144 lokale wyborcze. W próbie tej Warszawa i, w drugiej kolejności, Dolny Śląsk były nadreprezentowane.

Tajność głosowania

W dokumencie pt. *Apel o poszanowanie reguł, które gwarantują demokratyczny charakter wyborów* (<https://ow.org.pl/2018/10/10/apel-o-poszanowanie-regul-ktore-gwarantuja-demokratyczny-charakter-wyborow/>) Obserwatorium Wyborcze przypomniło znaczenie, jakie ma przestrzeganie tajności głosowania, i wymieniło przepisy konstytucyjne i ustawowe, z których wynika, że zachowanie tajności głosowania jest bezwzględnie obowiązkowe.

Tajność głosowania była opisana jako bez zarzutu w 22 na 156 otrzymanych przez nas raportów (14%) (liczba raportów może przewyższać liczbę odwiedzonych lokali wyborczych, gdyż nierzadko otrzymywaliśmy kilka kolejnych raportów z jednego lokalu). Tak więc w 86% przypadków tajność nie była pełna.

W 51% przypadków obserwatorzy ocenili naruszenia tajności jako "częste" lub "wielokrotne".

Nowelizacja kodeksu wyborczego z 11 stycznia 2018 r. przewiduje, że bezpośrednio przy urnie powinien stać lub siedzieć jeden z członków komisji ("urnowy"), którego zadaniem jest pilnowanie, aby nie dochodziło do naruszania tajności głosowania w momencie wrzucania kart do urny. Moglibyśmy cieszyć się z tego nowego przepisu, który poprawia (choćby tylko częściowo) tajność głosowania. Niestety jednak nasi obserwatorzy stwierdzili brak "urnowego" w 55% przypadków, a w pozostałych przypadkach ocenili, że urnowy co prawda jest, ale wcale albo prawie wcale nie pilnuje tajności głosowania.

W 4% przypadków nasi obserwatorzy stwierdzili, że wyborcy fotografują własne karty do głosowania. Stan prawa w tym punkcie jest niejasny (nie do końca wiadomo, czy robienie takich fotografii jest zgodne z prawem), niemniej jednak proceder taki jest niebezpieczny dla demokracji, gdyż otwiera drogę do zastraszania wyborców i do kupowania ich głosów.

Naruszenia tajności głosowania są niebezpieczne, ponieważ tajność chroni wybory przed zastraszaniem wyborców i przed kupowaniem głosów: te procedury mają charakter przestępczy, ale często są trudne do wykrycia, natomiast naruszenia tajności, które są ich warunkiem koniecznym, wykryć jest dużo łatwiej. Obserwatorium Wyborcze otrzymało informacje o tylko jednym przypadku, w którym okoliczności wskazywały, że naruszanie tajności głosowania rzeczywiście wiąże się z

wywieraniem nacisku na wyborców. W pozostałych przypadkach nie wiadomo, czy naruszenia tajności wynikały z nieistotnych przyczyn, takich jak lenistwo wyborców, czy też kryje się za nimi jakieś groźne zjawisko.

Zatłoczenie lokali wyborczych, powiązane z niedostateczną liczbą miejsc do tajnego głosowania, niewątpliwie przyczyniało się do słabego przestrzegania tajności.

Załączone fotografie:

- OKW nr 923, ul. Hieronima 2, Warszawa, wielu wyborców głosuje w sposób naruszający tajność, używając do tego stołów, które zdają się być specjalnie przygotowane do tego, by można było głosować z naruszeniem tajności.



- OKW nr 620, ul. Lokalskiego, Warszawa Ursynów, wyborcy wychodzą z lokalu z kartami wyborczymi na plac zabaw, żeby je wypełnić, ze względu na zatłoczone w lokalu i niedostatek miejsc do tajnego głosowania.



Inne problemy związane z nieprzestrzeganiem obowiązujących procedur

W 47% przypadków nasi obserwatorzy odnotowali, że obwodowa komisja wyborcza nie opieczętowała rano wszystkich kart, wbrew obowiązującym wytycznym Państwowej Komisji Wyborczej. Sytuacje te są opisane uwagami takimi, jak: "karty są stemplowane w oddzielnym pomieszczeniu"; "część kart pieczętowano poprzedniego dnia"; "jedna osoba pieczętowała karty w osobnym pomieszczeniu"

Kilka raportów podkreśla, że nie da się opieczętować kart rano "na siódmą lub w okolicy". Uwaga ta jest słuszna: komisje zaczynają pracę o godzinie szóstej rano, a niektóre z nich niektóre komisje otrzymały po dziesięć tysięcy kart).

W 24% przypadków obserwatorzy ocenili rozkład pomieszczenia jako utrudniający obserwację głosowania (po części ocena taka wynikała z zatłoczenia: obserwatorzy niekiedy wyraźnie pisali, że rozkład pomieszczenia sam w sobie zły nie jest, ale zatłoczenie uniemożliwia komisji i obserwatorom ograniczenie tego, co się dzieje).

W 26% przypadków obserwatorzy odnotowali obecność poza lokalem wyborczym dokumentów, które lokalu tego nie powinny opuszczać (dotyczy to w szczególności kart do głosowania).

Pomimo tak licznych problemów (zarówno tych dotyczących tajności głosowania, jak i innych), w 90% przypadków obserwatorzy wystawili komisjom ocenę ogólną dobrą lub bardzo dobrą. Oznacza to, że - w oczach niemałej liczby naszych obserwatorów - komisja, która robi oczywiste błędy proceduralne i nie szanuje tajności głosowania, może uzyskać ocenę dobrą. Sytuacja ta ilustruje niestety, jak bardzo nieprzestrzeganie procedur wyborczych jest u nas traktowane jako coś, co można tolerować.

Błędy proceduralne - Wstępna analiza przyczyn

Słabe poszanowanie tajności głosowania występuje niestety w Polsce w sposób ciągły, przez cały okres istnienia Trzeciej Rzeczypospolitej. Można odnieść wrażenie, że wezwania do głosowania bez skreśleń i bez wchodzenia za kotarę, jakie towarzyszyły niedemokratycznym wyborom w czasach PRL, nadal funkcjonują, choć w formie złagodzonej

Ustawa z 11 stycznia 2018 r. wprowadziła dwie bardzo istotne zmiany w składzie i funkcjonowaniu obwodowych komisji wyborczych. Po pierwsze, ustawa ta uchyla dotychczasowe przepisy, na mocy których w skład każdej komisji wchodziła osoba wyznaczona przez urząd gminy (miasta) -- w praktyce urzędnik gminny, a więc osoba mająca zawodową styczność z procedurami stosowanymi przez władze państwowe. Osoba taka gwarantowała pewien poziom profesjonalizmu w działaniach komisji wyborczej.

Po drugie, ustawa tworzy dwie komisje (do spraw przeprowadzenia głosowania i do spraw ustalenia wyników) w miejsce dotychczasowej jednej. W ten sposób liczba miejsc do obsadzenia w komisjach podwoiła się w porównaniu z poprzednimi wyborami. Wyniknęła z tego z jednej strony konieczność rekrutowania wielu osób, które dotychczas nie pracowały przy wyborach, a z drugiej - braki kadrowe (wiele komisji pracowało w zmniejszonym składzie).

Wiele wskazuje na to, że zmiany wprowadzone przez ustawę z 11 stycznia 2018 r. są istotną (choć zapewne nie jedyną) przyczyną nieporządków i licznych błędów proceduralnych, jakie miały miejsce 21 października.

Szczegółowe omówienie zachowania telewizji publicznej

Obserwatorium Wyborcze przeprowadziło obserwację mediów publicznych - zarówno centralnych, jak i regionalnych - w okresie od 30 września do 20 października 2018 r. Obserwacją objęliśmy łącznie 58 audycji. Monitoringu poddaliśmy główne wydania „Wiadomości” TVP1 wraz z jego publicystyczną przybudówką „Gościem Wiadomości” oraz regionalne programy informacyjne: Kronika TVP Kraków, Panorama TVP Gdańsk, Telewizyjny Kurier Warszawski TVP Warszawa, Fakty TVP Wrocław, Panorama Lubelska TVP Lublin, Woronicza 17 TVP Info, Wybór Warszawa TVP3.

„Wiadomości” na froncie propagandy wyborczej

Główny program informacyjny TVP stał się tubą propagandową rządu i związanych z PiS komitetów wyborczych. W monitorowanym przez nas okresie gros wydań „Wiadomości” rozpoczynał materiał

uderzający w potężnego konkurenta PiS w wyborach samorządowych – PSL. Na przykład, widzowie mogli się z nich dowiedzieć, że samorzady albo poprzez nieudolność, albo specjalnie opóźniają zbieranie wniosków o wypłaty odszkodowań za suszę. Explicite wyraził to jeden z „Gości Wiadomości” minister rolnictwa Jan Krzysztof Arganowski: „jestem przekonany, że samorządowcy specjalnie opóźniali wypłaty, żeby skłócić rolników z rządem”. Kolejnym schematem, który serwowały widzom „Wiadomości”, był ten o samorządach blokujących pozytywne zmiany, którą to blokadę tylko rząd potrafi przezwyciężyć. I tak co wieczór z telewizorów płynęła rządowa propaganda: Mieszkanie Plus, Kolej Plus, preferencyjne pożyczki dla rolników, interwencyjny skup jabłek, Fundusz Dróg Samorządowych, itd. W materiałach tych przemycano informacje, że ułatwiony dostęp do tych wszystkich wspaniałości będą miały samorzady związane z PiS.

W materiałach poświęconych kampanii wyborczej przedstawia się tylko program i kandydatów Zjednoczonej Prawicy. O innych kandydatach mówi się negatywnie albo wcale. Nie porusza się tematów kłopotów PiS np. z rejestracją list na Podkarpaciu, natomiast szeroko omawia się „rewolucję” na listach PO w Gliwicach (usunięto radnych). Najbardziej zaciekle atakowani są kandydaci KO, którym sondaże dają zwycięstwo w pierwszej turze lub wysoką przewagę punktów procentowych: prezydent Łodzi Hanna Zdanowska, prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, prezydent Częstochowy Paweł Matyjaszczyk (SLD). Język tych materiałów jest agresywny, daleko przekracza zwykłą krytykę. Wypowiedzi kandydatów KO dobierane są tendencyjnie (przedstawiają ich w złym świetle i są z reguły bardzo krótkie). Kandydatom KO zarzuca się m.in. agresję.

Jednak najwięcej uwagi „Wiadomości” poświęcają pojedynkowi dwóch głównych kandydatów na prezydenta Warszawy: Rafałowi Trzaskowskiemu i Patrykowi Jakiemu. Niemal każde z obserwowanych przez nas wydań programu zawierało materiał poświęcony temu tematowi. Zwraca uwagę sposób, w jaki prezentowani są kandydaci: Jaki jest pełen entuzjazmu i planów na przyszłość, a Trzaskowski tylko krytykuje swojego konkurenta. „Wiadomości” nawet nie ukrywają komu kibicują w tym pojedynku, np. z materiału o debacie Jaki-Trzaskowski na temat sportu dowiadujemy się, że bezapelacyjnie wygrał ją Jaki.

W jednym z materiałów emitowanych w ostatnim tygodniu przed wyborami Patryk Jaki wypowiada się trzykrotnie lub pokazany jest w tłumie wyborców. Obrazkom towarzyszy pochlebny komentarz: „przewagę PJ nad RT zauważyła nawet dziennikarka krytycznej (...) stacji”. Na ekranie widzimy Rafała Trzaskowskiego, a słyszymy komentarz: „z ust kandydata PO nie padła w czasie debaty jasna deklaracja zmiany stylu rządzenia Warszawą oczekiwana (...) przez tysiące mieszkańców stolicy poszkodowanych w dzieki reprivatyzacji”. I dalej: „Podobnie, zdaniem wielu obserwatorów życia politycznego, wyglądało starcie faworytów kampanii w czasie debaty. Z jednej strony ogólniki i straszenie PiS-em (tu wypowiedź R. Trzaskowskiego: „rząd PiS szantażuje warszawiaków”) z drugiej konkretne rozwiązania (wypowiedź P. Jakiego)”.

Kamery TVP pokazują, że na spotkania z Trzaskowskim przychodzi zaledwie garstka ludzi. Patryk Jaki przedstawiany jest często pod pretekstem omawiania tematu nie związanego bezpośrednio z wyborami, np. reprivatyzacji w Warszawie.

Przykładem łączenia różnych tematów w celu wzmocnienia przekazu był kuriozalny materiał reklamujący rząd, a zatytułowany „Finał kampanii samorządowej” w ostatnich przed ciszą wyborczą „Wiadomościach”. Premier Morawiecki spotkał się z mieszkańcami Pułtuska i mówił o patriotyzmie, o polskości, o zabieraniu Polski złodziejom. Kuriozum polega na tym, że Mateusz Morawiecki nie kandyduje w wyborach samorządowych.

Propagandowy przekaz „Wiadomości” wzmocnia 15-minutowy publicystyczny program „Gość Wiadomości”, emitowany tuż po głównym wydaniu o 19.30. Zapraszani są głównie członkowie rządu, politycy PiS, kandydaci Zjednoczonej Prawicy, pravicowi dziennikarze. Tylko w ostatnich dwóch tygodniach przed wyborami „Gościem Wiadomości” byli m.in.: prezes PiS J. Kaczyński (4 X), premier M. Morawiecki (9 X), minister rolnictwa J.K. Ardanowski (10 X), szef kancelarii premiera M. Dworczyk (11 X), posłowie PiS A. Andruskiewicz i B. Mazurek (6 X), przedstawiony jako wiceminister sprawiedliwości i szef komisji reprivatyzacyjnej P. Jaki (8 X), przedstawiony jako PiS, a nie kandydat na prezydenta Gdyni M. Horała (12 X), kandydat na prezydenta Gdańska K. Płażyński (17 X).

Programy regionalne

Programy informacyjne w regionach są zróżnicowane pod względem rzetelności i bezstronności przekazu: jedne kontynuują politykę informacyjną TVP, inne – zachowują większy pluralizm lub też starają się od kampanii dystansować. Generalnie jednak media regionalne powielają główne schematy zaobserwowane w „Wiadomościach”: przewaga promowania kandydatów Zjednoczonej Prawicy oraz ataki na kandydatów PSL i Koalicji Obywatelskiej lub też niezależnych.

TVP Kraków, Kronika (obserwowanych 7 wydań): Audycje sprawiają wrażenie kampanii wyborczej PiS. Brak informacji o programach innych kandydatów, zwłaszcza o debacie kandydatów na prezydenta Krakowa. Pomija się inicjatywy obecnego samorządu, nadmiernie eksponuje działania rządu. Prezentowane są tylko obietnice składane przez kandydatów ZP, wspierane przez obietnice przedstawicieli rządu. Im też poświęca się najwięcej czasu. Pozostałe komitety wyborcze są omawiane w jednym, zbiorczym materiale, na ogół zdawkowo. Schemat: kandydaci ZP pokazywani są w towarzystwie członków rządu, inni kandydaci solo lub w otoczeniu współpracowników. Region powtarza jak echo przekaz z Nowogrodzkiej, że samorząd związany z PiS najbardziej skorzysta na współpracy z rządem. Program PiS przedstawiany jak „nasz”, inne partie to „oni”. Tylko kiedy są konwencje wyborcze, to „onym” poświęca się tyle samo czasu.

TVP Warszawa, Telewizyjny Kurier Warszawski (obserwowano 18 wydań): Redakcja energicznie wspiera kampanię kandydata ZP na prezydenta stolicy, m.in. poprzez nieobiektywne komentarze (m.in. o tym, że pojedynek na obietnice budowy kolejnych linii metra wygrywa Patryk Jaki - przeprowadzi tę inwestycję skutecznie, bo ma poparcie rządu). W jednym z materiałów ostatnie zdanie z *offu* brzmi: „W stolicy rządzonej przez Patryka Jakiego ok. 800 mln zł, czyli 5% budżetu miasta, ma być przeznaczanych na kulturę”, a więc tak, jakby już przesądzone było, że zostanie prezydentem. Przedstawiono propozycje wyborcze innych kandydatów, jednak czas, jaki dostali, jest o wiele krótszy niż czas

kandydata Zjednoczonej Prawicy. Wymowę przekazu wspiera obraz i dobór wypowiedzi: niekorzystne kadrowanie Rafała Trzaskowskiego, dawanie jego wypowiedzi o tym, co jest (jakby był rzecznikiem Ratusza), a nie, jakie ma propozycje; wypowiedź kandydata PSL Jakuba Stefaniaka – bez ładu. Na ich tle Patryk Jaki i Marek Jakubiak (Kukiz'15) konkretni i koncyliacyjni. Oprócz faworyzowania kandydata Zjednoczonej Prawicy, przemilczanie sukcesów obecnych władz Warszawy. Krytykowanie PO ustami mieszkańców miasta na tle plakatu #ObiecankiRafałaHanki. Ostatnia audycja przed ciszą wyborczą, w piątek 19.10, wyraźnie promowała Patryka Jakiego; główny kontrkandydat, Rafał Trzaskowski, przedstawiony został wyłącznie w negatywnym świetle. Wypowiedź Trzaskowskiego trwała 10 sekund, Jakiego – 20. Pozostałym kandydatom na fotel prezydenta stolicy poświęcono zaledwie po kilka sekund.

TVP Gdańsk, Panorama (obserwowano 4 wydania): ataki na prezydenta P. Adamowicza. Politycy centralni wspierają kandydatów ZP (Sellin – Kanthak). Najwięcej czasu poświęca się wypowiedziom kandydatów ZP, krótkie wypowiedzi innych. Kadrowanie podkreśla profesjonalizm kandydatów Zjednoczonej Prawicy. Kandydat Kanthak jest prezentowany jako rzecznik ministerstwa sprawiedliwości „walczący” z upartyjnionymi sędziami (Tuleya). W Sztumie poznajemy tylko jedną kandydatkę – Zjednoczonej Prawicy, popieraną przez wiceministra kultury Jarosława Sellina. O innych cisza, mimo że są stosunkowo silni w skali kraju. Ataki na kandydatkę na prezydenta Słupska (KO), nie dano jej głosu. Pokazano konwencję Ruchu Narodowego – na obrazkach prawie pusta sala i znużone miny słuchaczy.

TVP Wrocław, Fakty (obserwowane 2 wydania): mało materiałów politycznych, głównie kulturalne i rolnicze. Poinformowano, że kandydują Zieloni i Wolność w Samorządzie (niezrzeszeni) i pokazano ich autoprezentacje. Kandydatka PiS wspierana przez minister edukacji Annę Zalewską.

TVP Lublin, Panorama Lubelska (obserwowano 1 wydanie): poza jednym nieco stroniczym materiałem, audycja została oceniona przez naszego obserwatora jako dobra, przedstawiano punkty widzenia różnych opcji, zachowano pluralizm. W materiale określonym jako stroniczy czas, jaki poświęcono podsumowaniu pracy Sejmiku, wyglądał następująco: PSL 26 s, PiS 75s.

Publicystyka

TVP Info, Woronicza 17 (obserwowano 1 wydanie): cały program złożony z ataków na PO - przedstawiciele PO, Nowoczesnej i PSL nie są reprezentowani przez nikogo. Prowadzący Michał Rachoń bez żenady prezentuje linię propagandową rządu. Propagandowe paski: Niemiecki dyktat w UE / Polityka Platformy pod dyktando Berlina?

TVP3, Wybór Warszawa (obserwowano 2 wydania): Cała rozmowa Magdaleny Złotnickiej z Adrianem Stankowskim (GPC) polegała na krytykowaniu PO i jej kandydatów, Nowoczesnej, Jacka Wojciechowicza, Kukiza, PSL. Drugie obserwowane wydanie prezentowało większą bezstronność (choć prowadzący usiłował wprowadzić do rozmowy krytykę rządów H. Gronkiewicz-Waltz w Warszawie).